

Rzym, dnia 5 czerwca 1961.

Głosy watykańskie o spotkaniu wiedeńskim

Są równie wstrzemiężliwe, jak nieufne i ostrożne. Prof. F. Alessandrini, n.p., przypomina w artykule "Osservatore della Domenica", napisanym przed spotkaniem, jak to w roku 1807 na tratwie pośrodku Niemna car Aleksander I i cesarz Napoleon zawarli ów pokój tylżycki, który w praktyce podzielił Europę na dwie sfery wpływów. "Wszyscy wiedzą, jak to komunizm dotarł aż po brzegi Elby dzięki takim właśnie spotkaniom w czasie wojny". To też nie dziwnego, że od chwili gdy zarysowała się kandydatura Kennedy'ego, Moskwa nie ukrywała nadziei, że w młodym Prezydencie znajdzie kontynuatora Roosevelta. Nie łatwe będzie stanowisko Kennedy, pisze Prof. Alessandrini, w Wiedniu: niepowodzenie na Kubie i obecność komunizmu na Zachodniej półkuli, nie zatrzymana penetracja komunistyczna w Laosie, niebezpieczna sytuacja w południowym Wietnamie, przygotowany atak sowiecki w sprawie Berlina, wrzenie w Ameryce południowej, wszystko to sprawia, że wiedeński tour d'horizon nie może nie być uciążliwy. Rozmowy mogą zepowiedzieć niespokojne dni dla Europy, jeżeli, jak należy przypuszczać a pokój w wolności wymaga, Kennedy oprze się pochlebstwom i wybuchom swego niesamowitego partnera.

Artykuł ten zdaje się podawać ogólny ton tutejszych nastrojów wobec spotkania wiedeńskiego. Nikt po tym brzegu Tybru nie zapomniął umizgów Chruszczowa w Camp Davis i wyrachowanych wybuchów wściekłości w Narodach Zjednoczonych. Jako właściwy i jedynie racjonalny cel spotkania wiedeńskiego wydaje się wyrastać, w tym ujęciu, odebranie wszelkich iluzji premierowi sowieckiemu: za mało jeszcze wiemy o tym spotkaniu by zorientować się, czy taki był w rzeczywistości jego przebieg.

Obrona Ziemi Zachodnich

"Wszyscy Polacy są zjednoczeni w sprawie obrony Ziemi Zachodnich!" To prawda. Niema nikogo, wśród Polaków, kto by nie miał mocnej woli obrony naszej granicy na Odrze i Nysie. Ale gdy się przyglądamy jak agencje reżymu, osadzonego przez Sowiety w Warszawie, tę obronę prowadzą - to budzi się w nas wątpliwość, czy naprawdę oni są z nami, czy naprawdę chcą bronić granicy nadodrzańskiej - czy też, może działają zgodnie nie z polskim, lecz sowieckim interesem? Wątpliwość ta się zjawia, gdy się zwróci uwagę na dwa punkty propagandy reżymowej w sprawie Ziemi Zachodnich. Pierwszy, to ciągle powtarzanie, że nasza granica zachodnia jest dziełem "naszych wielkodusznych sojuszników", słowem - że Sowiety podarowały nam Szczecin i Wrocław. Drugi punkt - to że te ziemie piastowskie zostały nam zwrócone nie na podstawie słusznego wyrównania strat zadanych Polsce przez Niemcy w przez nich wywołanej i przez nich przegranej niesłusznej wojnie - lecz w zamian za "ustąpienie" Ziemi Wschodnich, Lwowa i Wilna.

W jakim celu się mówi, że Ziemia Zachodnie mamy z łaski Sowieców, w zamian za zatrzymane przez nich Ziemia Wschodnie? Czy nie po to, by jakiś Mołotow mógł powiedzieć jakiemuś nowemu Ribentropowi, że oddaje mu wszystko aż po Poznań, - a Polaków "wynagrodzi się" zwracając im ruiny Grodna, czy pustkę, gdzie ongiś był Luck?

Choemy by Ziemia Zachodnie zostały przy Rzeczypospolitej - i właśnie dlatego nie jesteśmy zgodni z tymi, którzy je uważają za "dar" Sowieców, za zapłatę za nasze Ziemia Wschodnie. I tu niema zgody pomiędzy nami a osadzoną przez Sowieców w Polsce reżymem.

### Kolonializm sowiecki

Waszyngtoński uniwersytet w Georgetown, prowadzony przez O.O. Jezuitów, wybija się na coraz wyższe stanowisko w szkolnictwie akademickim Ameryki. Posiada on w swoim łonie "Instytut Studiów Etnicznych", na czele którego stoi, jako dyrektor, Prof. Dr. Tibor Kerekes, Węgier, a do którego należy wielu uczonych amerykańskich i europejskich. Instytut organizuje corocznie konferencje: tegoroczna, odbyta 21 i 22 kwietnia w aulach uniwersytetu, dała m.i. odczyty Ryszarda Wragi "O kolonializmie w ZSSR", Prof. Jana Wszelakiego "O ekonomicznym i politycznym jednoczeniu krajów komunistycznego świata", Dr. Docenta Jana Karskiego "O kulturalnym jednoczeniu ziem opanowanych przez komunizm".

Konferencje otwierał Rektor uniwersytetu, Edward B. Bunn; poszczególnym sekcjom przewodniczyli m.i.: Prof. Olgierd Szczerbowicz i Doc. Dr. Roman Dębicki. Z referentów i dyskutantów wymieniamy jeszcze profesorów: Jules Davida, Iwa Dobrieńskiego, Emmeta V. Mittlebeeler, Cyryla Zebot, oraz docentów i lektorów: Peter S.H. Tang, Hisham Sharabi, Charles Schettenleib, Paul Marc Henry.

Georgetown University jest jednym z potężnych ośrodków formowania opinii publicznej Stanów Zjednoczonych, szczególnie w katolickim jej ożamie.

### Z Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie

W serii "Elementa ad fontium editiones", - w której pierwszy tom ks. Jana Lisowskiego zawiera polskie zapisy w księgach Kamery Apostolskiej, a drugi, ks. E. Winklera, księgę Aleksandra Mazowieckiego - ukazał się obecnie, tak jak poprzednie, nakładem Funduszu pamięci Karola z Brzezia Lanckorońskiego, tom III.

Dr. Wanda Wyhowska de Andreis daje w nim z wielkim nakładem pracy i z zachowaniem prawideł sztuki wydawniczej, "Repertorium rzeczy polskich z Archiwum Orsinich". Dr. Wyhowska objęła swymi poszukiwaniami część tego archiwum; zapowiedziane jest repertorium pozostałych części. Obecnie wydany tom zawiera opisy 1147 dokumentów dotyczących Polski i odpowiada na pytania: kiedy, skąd, kto, do kogo, o czym pisał. Granice chronologiczne zbioru, to lata 1565 - 1787. Ale z wyjątkiem jedenastu najstarszych dokumentów i 84 późniejszych - wszystkie inne są datowane z okresu 1647 - 1676, kiedy Kardynał Wirginiusz Orsini piastował, z nadania królów polskich i z potwierdzenia papieży, urząd "Protektora" Rzeczypospolitej Polskiej. Reprodukja sztychu, przedstawiającego tego Kardynała, otwiera tom; a zdobia go jasne reprodukcje portretów Władysława IV, Jana Kazimierza, Marii Ludwiki, Jana III, należących do zbioru Czornowskich a znajdujących się obecnie w Ambasadzie R.P. przy Stolicy Apostolskiej. Kilkanaście tablic daje wzory pisma zarejestrowanych dokumentów. Archiwum, jak należało oczekiwać, przypomina swym składem i charakterem, archiwum przedstawicielstw dyplomatycznych. Piszą do rezydującego w Rzymie "Protektora" królowie, ich kanclerze, biskupi, panowie, szlachta, anonimowi korespondenci; są w zbiorze bruliony /"minuty"/ odpowiedzi Kardynała. Dotyczą one wszystkich spraw Polski wielkiego XVII wieku, gdy zwycięskie walki z najazdami Szwedów, Turków, Tatarów, nad rebeliami podsycanymi przez Moskwę, wyczerpywały siły katolickiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przygotowując fatalną jej słabość w następnym wieku. Stosunek zawsze przychylny wszystkich kolejnych Papieży jest również widoczny z opisu tych dokumentów, które historyk, idąc za repertorium Dr. Wyhowskiej, może łatwo odnaleść, a korzystając z nowoczesnej techniki tak samo łatwo uzyskać w fotograficznych tekstach, nawet bez osobistego odwiedzenia archiwum. Polski wiek XVII interesuje przede wszystkim polskiego badacza; nie odstępując zatem od zasady podawania materiałów w łacińskiej oprawie - obecne repertorium podaje nazwiska autorów, adresatów i miejscowości w brzmieniu oryginału - opis zaś treść-

ci dokumentu po polsku. Zaopatrzone też jest, prócz kacińskiego wstępu, w polską przedmowę.

Instytut dedykował ten tom "w trzydziestą rocznicę założenia Uniwersytetu Lwowskiego Jana Kazimierza - bastionowi Prawdy".

"Repertorium rerum Polonicarum ex Archivo Orsini in Archivo Capitoline Romae. Collegit Dr. Wanda Wyhowska de Andreis. Institutum Historicum Polonicum Romae 1961."